

Bajeczka dla naiwnych

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.08.2014, 14:41:24

Jak powszechnie wiadomo w naszym, jeńdzieckim środowisku Rada Związków negatywnie oceniła wykonanie przez zarząd PZJ budżetu za rok 2013 (choć zapewne są... do dzisiaj i tacy, którzy nie mają... tego wiadomości). I nic dziwnego, deficyt wyniósł, 597 017 zł. Takiej dziury budżetowej jeszcze nigdy w historii PZJ nie było. Nigdy też nie miało, miejsca fakt, aby Komisja Rewizyjna (bo tak... rolę pełni Rada Związków), oceniła negatywnie zarząd. Pisałem o tym w tekście pt. „Ale siam dzieje w państwie naszym”. Owo posiedzenie Rady miało miejsce 26 czerwca. Od tego momentu zaczął się siam w środowisku ferment. Ludzie zaczęli dyskutować, telefonować, spotykać się. Oczywiście głównym tematem tych rozmów jest, co zrobić z tym piwem, jakiego nawarzyli prezes i zarząd.

Kolejna istotna data to 3 września. Tego dnia bowiem miał się spotkać w Hermanowie prezesi OZJ-tów. Jest to spotkanie nieformalne, a więc nie wiadomo, czy będą wszyscy prezesi. Być może będzie tak, że ci, którzy nie widzą potrzeby zmiany obecnej władzy, nie zjawia się na tym spotkaniu. Zjawia się zaś zapewne ci, którzy widzą potrzebę przedyskutowania obecnej sytuacji, i zjawia się ci, którzy są przekonani, że zmiana obecnej ekipy rzeczą jest potrzebna teraz. Teraz, czyli podczas listopadowego zjazdu, który wg kalendarium ma być tylko sprawozdawczym, ale który na wniosek 1/3 delegatów może być przekształcony w nadzwyczajny, wyborczy. Jako wieloletni obserwator życia środowiska jeńdzieckiego wiem o tych ruchach, pomysłach i śledzę je. Wiem, że najbardziej radykalni działacze będą forsować pomysł, aby odwołać obecnego prezesa i zarząd (odwoływani muszą być osobno, bo i powoływani byli w osobnych głosowaniach). Mniej radykalni rozważają koncepcję cząściowej wymiany ekipy rzeczą. Ci najmniej niezadowoleni będą chcieli tylko sformułować postulaty, jakie potem należałoby na zjeździe skierować pod adresem obecnych władz z klauzulą ich wykonania. A ci, którzy nie są niezadowoleni, nie sformułują nic, bo ich zapewne – jak już wspominałem – w Hermanowie nie będzie. Widać, że obecna władza obawia się ewentualnych skutków hermanowskiego spotkania. Świadczy o tym najlepiej list otwarty prezesa PZJ **Abgarowicza**, jaki nieprzypadkowo ukazał się na kilka dni przed rokoszem, a który został rozesłany w pierwszym rzędzie do wszystkich prezesów OZJ-tów. Świadczy o tym jeszcze jeden element obecnej rzeczywistości. Owa koncepcja cząściowej wymiany ekipy rzeczą. Opowiadając się za nią... niektórzy działacze i przedstawiają ją jako swój pomysł. Czy aby na pewno jest to ich pomysł? Ja ten pomysł, słysząc jeszcze w lipcu z ust osoby stojącej bardzo blisko prezesa. Tak blisko, że chyba bliżej już siam nie da. Jako żywo przypomina mi to bajeczkę o dobrym carze i złych bojarach. Skoro lud siam burzy, to nie ma co z nim walczyć. Trzeba go oblać. Rzucimy mu na półmarcie „złoty”; bojarów, ale uratujemy cara. Bo że chroń, pomóż, bo tego! On niewinawat. Jak wiadomo w bajki wierzą dzieci, ale zdarza się, że i dorośli. Jak są naiwni. Ja naiwny nie jestem. Nie jestem też delegatem, ale gdybym był, – Jeśliby był wśród tych, którzy albo nie widzą potrzeby żadnych zmian, albo są niezadowoleni, ale nie na tyle, aby domagać się odwołania obecnych władz, to głosowałbym przeciwko wnioskowi o votum

nieufności. Mowa oczywiście o hipotetycznej sytuacji, jeżeli dojdzie do nadzwyczajnego zjazdu wyborczego. Jeżeli zaś byłbym w gronie tych, którzy uważają..., że zmiany są... konieczne, to głosowałbym za odwołaniem i prezesa, i wszystkich członków zarządu. Jeżeli natomiast największym grzechem obecnej ekipy jest owa wielka dziura budżetowa, to kto w największym stopniu za nią... odpowiada? Troje zmarginalizowanych, niewiele mających do powiedzenia bojarów, czy faktycznie rządząca dwójka, car i jego zastępca? Niech kiedyś z Państwa czytających ten tekst sam sobie odpowie na to pytanie. **Marek Szewczyk**